Nr. 20 Dnia 15 listopada 1934 r. Rok VII

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka. Szczęść Boże! Djecezja Częstochowska.

Chrystus jest Królem świata.

Odebraliśmy jednak Królowi świata koronę i berło

Czemże jest historja ubiegłego stulecia, jeśli nie ciągłem, coraz większem zrywaniem z nauką Chrystusa? We wszystkich dziełach średniowiecza żył Chrystus. Nas odurzyła nowoczesna wiedza i technika. Skierowaliśmy swój wzrok ku ziemi. W wiekach średnich wierzono, że ziemia stanowi centrum wszechświata a jednak ludzie potrafili patrzeć na niebo. Dziś wiemy, że Ziemia jest tylko małym punktem, a jednak lgniemy do niej wszystkiemi naszemi pragnieniami, zapominając o niebie. Dawniej ludzie wierzyli, że cały wszechświat kręci się naokoło ziemi, ale żyli tak, jakby nie ziemia odgrywała dla nich decydującą rolę. Dziś wiemy, że ziemia nie jest ośrodkiem wszechświata, a jednak żyjemy w ten sposób, jakby całe nasze nadzieje w niej się skupiały.

Widzimy teraz, do czegośmy doszli!

Jesteśmy pyszni. Zapadają się kopalnie, ekrazyt wysadza w powietrze zakłady fabryczne, huragan niszczy setki ludzi na Florydzie i gdzieindziej, a wtenczas bezsilny człowiek czuje się przez chwilę przerażony ogromem potęgi Boga, ale tylko przez chwilę, bo zaraz nad gruzami szybów, wśród jęku konających dumnie wznosi czoło człowiek bez Boga.

Zdaje się, że gdyby raz jeszcze zechciał narodzić się Chrystus, to powtórzyłaby się historja z szukaniem schronienia jak w Betlejem.

Gdzie urodziłby się dziś Chrystus?

Wyobraźmy sobie, że św. Józef puka do mieszkania rodzin.

Wygląda stróż: „Niema miejsca, wszystko zajęte"

Puka do pracowni artystów: „Sztuka nie może pogodzić się z moralnością!"

Puka do redakcji, do teatru — nie wpuszczą Go „niema dla Niego miejsca".

Puka do bram fabryki, kopalni: „Należysz do związku zawodowego?" — pytają — „Nie?" „To czego tu szukasz?...."

Dzieje się bezprawie gorsze od Golgoty: zamykają przed Chrystusem drzwi! Chrystus Król! O biedny, bezdomny Król!

Przed setkami lat wkradły się do krwi ludzkości bakterje, które coraz bardziej się rozwijały, bo coraz bardziej rozcieńczaliśmy i rozwadnialiśmy naukę Chrystusa, aż teraz wybuchła zaraza!

Wyrzucano Chrystusa ze świata pojęć! Coraz mniej zajmowaliśmy się Bogiem. Wiara nasza słabła, nie umarła (przecież jesteśmy Chrześcijanami), tylko śpi. Nie wierzycie? Oj, gdybyśmy mieli taką latarnię, przy pomocy której moglibyśmy odgadnąć myśli ludzkie.

Brr! Przyjrzyjcie się biegowi myśli najlepszego chrześcijanina w ciągu jednego dnia! Czy różni się cokolwiek od pogańskiego? Mamy trochę naturalnej dobroci, zewnętrznej moralności, układności, dyplomacji.... ale na dnie duszy niema Chrystusa.

Pustką zieje świat.

Wyrzucono Chrystusa również i **z mowy.** Słowa są zwierciadłem myśli i uczuć. Co czuje serce, to wyrażają usta. Nie myślimy o prawach Chrystusowych, o Kościele, więc o tem nie mówimy, ale zato o wszystkiem innem rozmawia się w katolickich towarzystwach: o wyścigach konnych, o letniskach, o tańcach, o modnem czesaniu, o strojach, o pogodzie, polityce, o owocach, o pieniądzach, o gwiazdach ekranu, o praniu, o smażeniu konfitur... ale czy mówi się o Chrystusie? Nie, bo o Nim nie myślimy!

O wszystkiem, o głupstwach potrafimy gawędzić całemi godzinami, ale o Tym, który wszystko stworzył, o Bogu, wstydzimy się mówić. Chwalimy się wszystkiem ale skoro przyjdzie kolej na Tego wobec którego zgina się wszelkie stworzenie, wstydzimy się mówić. Pewien człowiek, doskonale znający naszą epokę, zadał pytanie: „Ile razy w roku wymieniono w parlamentach tak zwanej chrześcijańskiej Europy Imię Chrystusa?

Chrystus Król! O, biedny, wygnany Królu!...

Wrażenia ze zbiórki
podczas tygodnia Miłosierdzia
w Grabocinie, w dniu 3 listopada.

Jak zwykle, tak i w tym roku, Grabocin i jego mieszkańcy przyjęli nas bardzo gościnnie. Chociaż

była sobota i każda gospodyni myła, szorowała i sprzątała aż się po sieniach rozlegało, przyjmowano nas serdecznie, zapraszano spocząć, dziękowano za odwiedziny i żegnano uśmiechem. Z każdą gospodynią rozmawiałyśmy choć chwilę, i naprawdę, kiedy przejdzie się przez tyle tych niebogatych, skromnie ale czysto utrzymanych izb, kiedy się porozmawia z tyloma gospodyniami, które ze szczupłych funduszów prowadzą gospodarstwo, człowiek podnosi się na duchu i z podziwem staje nad tą pogodą i spokojem, z jakim ludzie ci znoszą obecny kryzys. Nie brak wśród nich smutków, zgryzot i chorób, o których nasłuchałyśmy się i napatrzyły, ale wszędzie kończy się rozmowa westchnieniem nadziei chrześcijańskiej:— Da Bóg, złe przeminie.

Dziękujemy Wam serdecznie za to przyjęcie, za datki i ofiary, które tak chętnie, w miarę możności, składaliście nam. Myślę, że jednak największą Wam radość sprawi myśl, że odzialiście ubogich i nagich na zimę, i że ciepła sukienka kupiona za Wasze ciężko zapracowane grosze, ogrzeje sierotę i wywoła radosny uśmiech na bladej twarzyczce. Od siebie i od tych, których wsparliście, mówimy Wam z głębi serca: Bóg zapłać!.

Dzielnicowe: Śmigielska — H. Konecka

Wrażenie ze zbiórki z dnia 3.XI 34 r. ul. 11 Listopada (Szmejka).

Ofiarodawcy odnosili się przychylnie i sympatycznie do kwestarek. Nie spotkałyśmy ani jednego domu, w którym by nas nie zrozumiano, owszem przeważnie zastałyśmy przygotowane paczki, lub przygotowane pieniądze.

Kwestarki
Józefa Nowicka i Maderska.

Wrażenie ze zbiórki na kol. Pustkowie.

Zbiórka w „Tygodniu Miłosierdzia" w której brałam udział wraz z p. Łaskawcową na kolonji Pustkowie i częściowo na Kazimierzu wypadła zadawalająco. Ofiarność Społeczeństwa znękanego kryzysem była nadzwyczaj hojna, godna uznania, tembardziej że miejscowości te zamieszkałe sąprzeważnie przez ludzi biednych, którzy sami niewiele mając chętnie jednak dzielili się choć czemkolwiek z biedniejszymi od siebie, bez żadnych utyskiwań. W każdym domu przyjmowano nas grzecznie.

St. Niedbałowa

Wrażenie ze zbiórki na kolonji Niemce.

Zbierały pp. Rosnowska Felicja, Kotnowska Marja Dnia 3-go b. m. obeszłyśmy Niemce, byłyśmy wszędzie przyjmowane bardzo życzliwie i w miarę możności obdarowane, w jednym tylko domu kazano powiedzieć służącej, że pani niema. Gotówką zebrałyśmy 73 zł. 85 gr. Oprócz gotówki zebrałyśmy materjały, ubrania i t p. rzeczy.

Rosnowska

Wrażenie ze zbiórki w Kazimierzu.

W dniu zbiórki dla najbiedniejszych dzielnica **Kazimierz** dała wyniki na ogół zadawalniające. Przyjmowano nas wszędzie ze szczerą grzecznością, a ofiary składano **w miarę poczucia się do obowiązku** i zrozumienia tej ważnej kwesty. Za cowszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Dzielnicowe: Rajchmanowa, Kowalska.

OD REDAKCJI. Na Kazimierzu składano ofiary w myśl zasady: Komu więcej dano, od tego więcej się wymaga.

Tensam charakter parafji.

Tydzień Miłosierdzia już ukończony. Czekaliśmy na jego rezultat z wielkiem zainteresowaniem. Wszyscy, Biedni dlatego, że spodziewali się po nim pewnej ulgi w swoich codziennych cierpieniach, osoby biorące czynny udział w pracy samarytańskiej, z niepokojem śledziły za jego przebiegiem, a szczególniej zadawano sobie pytanie: jak ustosunkuje się miejscowe społeczeństwo do nowych ofiar, do nowej zbiórki, do nowych wydatków ze swego już b. szczupłego budżetu: Obecnie możemy odpowiedzieć na te doniedawna pytania i wątpliwości.

Otóż okazało się, że ludność miejscowa z małemi wyjątkami pozostała nadal o wielkiem, szlachetnem sercu.

Rezultaty zbiórki, a szczególniej serdeczne przyjęcie w domach naszych Pań Kwestarek było wprost rozczulające.

Słyszałem na zebraniu takie zdania: W wielu domach wprost przykro było pożegnać zacnych, serdecznie nas podejmujących ludzi. Czułyśmy się jak u siebie w domu. Był wypadek, że ojciec rodziny pracujący u prywatnego przedsiębiorcy przyniósł do domu 5 zł. zaliczki i z tego naprawdę „głodowego' zarobku poświęcał kilka groszy i prosił o przyjęcie tej ofiary na rzecz może jeszcze biedniejszych od siebie. Takie wydarzenie może poruszyć człowieka do głębi.

Świadczy ono, że idea pomocy bliźnim zdobyła sobie w naszem miejscowem społeczeństwie pełne prawo obywatelskie, że szerokie warstwy ludności zrozumiały swój wielki obowiązek. Stwierdzenie tego faktu napawa nas radością. Nastawienie życzliwe w stosunku do bliźnich świadczy o dużej kulturze wewnętrznej, o dobrem podłożu moralnem całego miejscowego społeczeństwa.

Dobrowolna ofiara, składana w imię odczutych i uświadomionych obowiązków, jest najlepszem świadectwem dojrzałości duchowej ogółu mieszkańców.

Niezmiernie się cieszę, że Sz. Parafjanie moi wykazali podczas Tygodnia Miłosierdzia tyle zalet wewnętrznych. Przez swoje ofiarne poparcie Stowarzyszenia Pań św. Wincentego otarliśmy niejedną łzę ludzką, okryliśmy niejedno biedne dziecko szkolne, usunęliśmy z czoła biedaków troskę wobec zbliżającej się zimy. Ileśmy tej pomocy okazali biednym, wykażą cyfry.

Umyślnie prosiłem Panie dzielnicowe ze Stowarzyszenia św. Wincentego o nadsyłanie sprawozdań z poszczególnych kolonji, byśmy mieli możność przyjrzenia się tym świadczeniom na rzecz bliźnich zbliska i ocenili

należycie ofiarność całego ogółu mieszkańców. Poczuwam się do miłego obowiązku złożyć Kachanym Parafjanom serdeczne „Bóg zapłać" za grzeczne, uprzejme i pełne gościnności przyjęcie naszych Pań Kwestarek, oraz za hojne, jak na te ciężkie czasy, ofiary składane z serca na ołtarzu miłości bliźniego.

Kto chętnie daje — dwa razy daje. W myśl tej zasady należałoby wszystkie datki pomnożyć przez 2 — bo dane były chętnie, życzliwie, a więc zapisane u Boga podwójnie. „Ochotnego dawcę miłuje Bóg" Za wszystkich szlachetnych ofiarodawców i zacne kwestarki w dniu 11-tym listopada odprawiona została Msza św. — w ten sposób modlitwą do Boga chcieliśmy Im podziękować za ofiary i trudy, podjęte w służbie bliźniego.

Chrystusowe „Żal mi ludu" nadal potężnym echem rozlega się w par. Porąbka. Tydzień Miłosierdzia potwierdził to chlubne świadectwo o nas w zupełności.

Kochanym Parafjanom niech będzie za to cześć!

A teraz sprawozdanie ze zbiórki na poszczególnych Kolonjach:

Sprawozdanie ze zbiórki.

Ostrowy.

1 marynarka 1 spodnie 2 palta 1 czapka 2 sukienki damskie 2 sukienki dziecinne 1 fartuszek 2 swerty 2 szaliki 3 pacz. bielizny damskiej i męskiej 1 bielizny dziecinnej 1 parę śniegowcy 2 pary kaloszy gotówką 21 zł. 72 gr.

Grabocin.

1 palto 2 marynarki 3 sukienki 1 kaftan 2 fartuszki 2 czapki męskie 2 berety damskie 1 pacz bielizny męskiej 1 bielizny damskiej 1 paczkę bielizny 3 pary butów 3 pary śniegowcy 1 parę kaloszy 2 kg. mąki 1 paczkę kawy 2 kawałki mydła, fasola, kasza, kapusta, kartofle, gotówką 44 zł. 09 gr.

Niemce.

19 mtr. barchanu na sukienki 5 sztuk sukienek damskich 3 bluzki damskie 2 spódniczki damskie wełn. 5 swetrów damskich 1 kamizelka damska 1 szlafrok damski 2 ubrania męskie 1 spodnie męskie 1 spodnie dla chłopców 1 kurtkę dla chłopców 2 bluzki dla chłopców 3 kamizelki męskie 7 bielizny damskiej 3 bielizny męs. 1 marynarka męska 1 ubranko dziecinne 1 palto dziecinne 1 sweterek dziecinny 3 fartuszki dziecinne 2 bluzki dziecinne 1 rajtuzy dziecinne 2 pacz. bielizny dziecinnej 3 szaliki 5 czapek 2 pary butów męskich 1 parę kaloszy męskich 1 parę śniegowcy damskich 2 pary bucików dziecinnych gotówką 73 zł. 85 gr.

Czarne Morze. i Domy koło cmentarza w Kazimierzu.

2 szt. marynarki 1 spódniczkę damską 1 bluzkę damską 2 pacz. bielizny męskiej 1 bielizny damskiej 2 swetry 1 swetr dziecinny 1 fartuszek dziecinny 6 czapek 3 pacz. bielizny dziecinnej 1 rajtuzy 2 ubranka 3 paltociki 2 par. butów 3 par. dziecinnych bucików 1 par. dziecinnych sandałów 1 parę kaloszy 8¼ kg. mąki 1 kg. cukru 1 kg. ryżu ½ kg. grochu 5 paczek kawy, kartofle, gotówką 42 zł. 72 gr.

Szmejka.

3 m. materjału 1 palto 1 kamizelka 1 sukienka damska 3 bluzki damskie 1 sweter damski 1 płaszczyk dziecinny 1 sukienka dziecinna 1 czapka 1 paczka bielizny damskiej 1 paczka bielizny 3 pacz. odzieży 4 pary butów 6 kg. mąki 1 kg. cukru 2 kg. kaszy 10 kg. kartofli 35 głów kapusty gotówką 38 zł. 81 gr,

Plac 11-go Listopada

3 m. barchanu 2 marynarki 5 kamizelek 1 sukienka damska 1 bluzka 1 swetr damski 2 ubranka dziecinne 3 palta dziecinne 2 fartuszki dziecinne 4 sukienki 1 sweterek dziecinny 2 rajtuzy dziecinne 1 pacz. bielizny dziecinnej 4 bielizny damskiej 3 czapki 1 beret 1 para pończoch 2 pary skarpet 5 par butów 2 pary bucików dziecinnych 1 parę sandałków dziecinnych 1 parę śniegowcy 1 parę kaloszy 1 parę kaloszy dziecinnych 1½ kg. cukru 4 kg. mąki 1 kg. kaszy 1 fasoli ½ kawy zbożowej słoniny 1 metr. kartofli 1 kosz kartofli 10 głów kapusty gotówką 35 zł. 40 gr. c. d. n.

Mojej Matce!

Święta Cecylja cudne melodyje
Ku chwale Bożej na cytrze śpiewała,
Tyś Matko droga tak nas ukochała
I tak ogromnie dla nas poświęcała,
Że życie Twoje — to białe lilije
Któreś na ołtarz Maryi oddała.

Ilekroć trudy, lub ciężkie zmartwienia
Twym dzieciom czoła chyliły ku ziemi
Albo choroba pazurami złemi
Szarpała ciało — Ty Twemi jasnemi
Oczyma — w modłach — bez chwili wyt- [chnienia
Ciągleś walczyła z siłami ciemnemi.

I zwyciężyłaś! Dzieci Twe hymn chwały
By Ciebie uczcić, śpiewać pragną cudny
Hymn Twego życia, to nie hymn układny
Lecz pieśń nieziemska — to życia plon trudny
Plon przeobfity. Będzie wiecznie trwały,
Boś zasłużyła za Twój trud tak żmudny.

Za Twoją dobroc, miłość, poświęcenie
Chcemy wywdzięczyć się, Matko kochana
Chcemy, by wdzięczność była tak świetlana
I tak miłością ku Tobie rozgrzana,
Jak Twej dobroci przejasne promienie.
Ach kto wypowie, jakżeś ukochana!!

22-go listopada 1934 r. *„VOLENS"*

OD REDAKCJI Do życzeń synowskich niech mi wolno będzie dołączyć i swoje najserdeczniejsze. Matka, której w hołdzie dorosły już syn składa tak piękne, z serca wyjęte życzenia, dobrze zasłużyła się Kościołowi i społeczeństwu!

Niech nam żyje i Jej podobne — sto lat!

Od Redakcji

Uwaga! Oblicze duchowe naszej parafji! Uważnie trzeba się w nie wpatrywać. Poprzez cyfry wyczujemy tętno szlachetnych serc!

Działalność Komitetu Pomocy Dzieciom Najbiedniejszym w Niemcach za okres dwuletni 1932—1934 r. wyraża się w obrocie wynoszącym około 21.000 zł.

Sumę tę uzyskaliśmy ze składek członków, darów, imprez i stałych zapomóg z miejscowych kopalń

Komitet opiekował się przedewszystkiem dziećmi szkolnemi na Niemcach, Pekinie i w Kazimierzu, zaopatrując je w buty, odzież, książki szkolne i dokarmiając przez cały rok, w świetlicy, otwartej przez 8 miesięcy, niezdolne i biedne dzieci otrzymywały podwieczorki i pomoc w nauce. Chore dzieci otrzymywały lekarstwa i kartki na żywność. Kilkoro sierot utrzymywał Komitet u S. S. Pasjonistek w Strzemieszycach. Subsydjowanie wycieczek szkolnych do Gdyni i Krakowa oraz urządzenie choinki zamyka zakres naszej działalności.

Sprawozdanie kasowe Komitetu przedstawia się w następujących cyfrach:

Sprawozdanie Kasowe Komitetu Pomocy Dzieciom Najbiedniejszym w Niemcach,

za czas od 1. VI. 1932 roku do 1. VI. 1934 roku.

Wpływy:

1. Składki od różnych osób . .	Zł. 1333.80	
2. Ofiary od „ „ . . .	„ 663.50	
3. Zapom. od Warszawskiego T-wa	„ 7900.—	
4. „ „ firmy Knothe i Hłasko	„ 4400.—	
5. Składki od Pracowników T-wa	„ 4135.85	
6. Dochód z imprez	„ 1389.95	
7. Różne wpłaty	„ 629.46	20452.56
Pozost. z poprzedniego okresu		1824.72
Ogółem w przychodzie		22277.28
Rozchód		20867.53
Pozostało		1409,75

Wydatki:

1. Utrzymanie kuchni w Niemcach	Zł.	7821.25
2. „ „ w Pekinie . .	„	6484.32
3. „ świetlicy w Niemcach .	„	422.82
4. Kupno obuwia i reperacje tegoż .	„	3275.90
5. Zapomogi i lekarstwa	„	258.41
6. Subsydja na wycieczki szkolne . .	„	58.—
7. Kupno książek szkolnych	„	482.20
8. „ pończoch, swetrów i ubrań .	„	431.83
9. Utrzym. sierot w zakładzie w Strz.	„	1364.80
10. Urządzenie choinki dla dzieci . .	„	197.15
11. Sprzęty kuchenne	„	70.85
Razem . .	Zł.	20867.53

Komisja Rewizyjna w osobach p. p. J. Zygmańskiego i L. Niedzielskiego w dniu 22. VI. 1934 r. stwierdziła zgodność powyższego z dowodami i rachunkami.

Skarbnik Komitetu: J. KEMPA

Przewodnicząca Komitetu: K. BIAŁKOWSKA

Tragedja w Grabocinie.

Dnia 24 października zamknął nazawsze oczy pracownik kop. Juljusz ś. p. Jan Lupa. Przeżył lat 32. Strawiła go gruźlica. Na kilka miesięcy przed zgonem ś. p. Jana umarła jego młoda, bo zaledwie 27 lat licząca żona.

Po ś. p. Lupach pozostało 4-ro dzieci, najstarszy chłopczyk w 2-gim oddziale szkoły powszechnej, a najmłodsze — niemowlę. Obecnie dzieci te są na opiece ich babki kobiety całkiem biednej, a w dodatku zreumatyzowanej. Perspektywa nieciekawa. A jednak trzeba i w tej sytuacji coś zaradzić.

Dwoje z tych dzieciaków uczęszcza do ochronki na Niemce, gdzie zapewnione mają oprócz opieki moralnej całodzienne utrzymanie.

Chłopczyka w szkole dożywia Komitet Pomocy Dzieciom. Dla niemowlęcia znalazła się kropla mleka. Tyle narazie. Podtrzymać życie sierot. Ale co dalej?

Otóż nad dziećmi zostanie ustanowiona opieka. Po ojcu będzie im się należało około 700 zł. z Kasy Bratniej. Już teraz wysuwam projekt, by stworzyć tym dzieciom coś trwalszego jako pamiątkę po rodzicach, zgasłych tak tragicznie. Radzę więc kupić za pobrane pieniądze z Kasy Bratniej jakie 30 — 40 prętów ziemi.

Na to starczy pieniędzy. Na tej parcelce musimy tym dzieciom postawić domek. Kto będzie finansował tą budowę? — Organizacje humanitarne w pierwszym rzędzie, następnie organizacje kulturalno-oświatowe, poszczególne osoby w parafji — w końcu i parafja jako taka.

Będzie to odtąd naszą ambicją, by tym dzieciom sierotom pobudować domek. Z chwilą, gdy ta sprawa będzie aktualną, wrócimy do niej, a mam nadzieję, że znajdą się ofiarodawcy — jedni dadzą trochę pieniędzy inni część materjału na ten domek, a jeszcze inni dadzą swoją robociznę — i to bezinteresownie. Członkowie opieki nad dziećmi niech poważnie rozważą tę sprawę. Wspólnemi siłami pobudujemy domek dla sierot po ś. p. Janie Lupie.

Już znalazł się ofiarodawca, który przyrzekł mi zakupić 3 tys. cegieł. W swoim czasie opieka nad dziećmi może się zgłosić do mnie po ten pierwszy datek; zaznaczam przytem że sytuacja tak tragiczna jak w omawianym wypadku zdarza się stosunkowo rzadko. Bo proszę, rodzice w tak młodym wieku — oboje, schodzą do mogiły, pozostawiając bez środków do życia 4-ro sierot.

Niechże więc dalszy los tych dzieci będzie naszą wspólną troską.

Na początek mamy już 3 tys. cegieł, zapewne znajdą się i inni szlachetni ofiarodawcy którzy za pośrednictwem „Kroniki" zadeklarują łaskawie swój udział. A więc czekamy na następne zgłoszenia.

Amerykańskie tempo.

W ciągu tygodnia od 31 października do 7 go listopada włącznie wybudowaliśmy na placu Domu Katolickiego nową salę o 50 metrach kwadratowych powierzchni. Bu-

dynek solidny z pierwszej jakości materjału budowlanego Zabierając się do budowy nie było nic przygotowanego materjału ani gotówki. Kwestja zaufania Zrobił się odrazu ruch 31 października i 2 listopada wyruszyła z pomocą Porąbka. Zacni gospodarze zwozili materjał budowlany od rana do późnej nocy. Zwieziono wszystką cegłę, górę całą piasku, wapna, cementu, desek i drzewa i zaczął się ruch na budowie. — Kielnie w krzepkich dłoniach trzech murarzy rzucały zaprawę pomiędzy cegły od rana do 10 11 godziny w wieczór, korzystając ze światła elektrycznego.

Dnia 7 listopada ponad budowlą wzniósł się dach z mocnego, a wysuszonego aż dzwoniło, drzewa, 8 listopada dach pokryto papą i założono rynny (dotychczas ich nie było wcale) na dachu sali teatralnej i na nowym budynku. W dwie godziny po zejściu z dachu blacharzy, spadł rzęsisty deszcz. Bogu dzięki, byliśmy już wtedy w „domu". Oprócz wzniesienia nowej pięknej sali przy Domu Katolickim w ciągu omawianego tygodnia obiliśmy deskami około 150 metrów kwadratowych powierzchni ściany sali teatralnej w Domu Katolickim, zabezpieczając w ten sposób budynek przed szkodliwemi wpływami atmosferycznemi, oraz nadając mu odpowiednio estetyczny wygląd.

W drugim tygodniu naszej pracy pozostaje nam wprawianie okien i drzwi, tynkowanie ścian od wewnątrz. układanie posadzki (cementowej-kolorowej) malowanie ścian, zakładanie instalacji elektrycznej i w końcu listopada poświęcenie nowej sali i oddanie jej do użytku parafji.

Na co będzie użyta nowowybudowana sala?

Przy przedstawieniach teatralnych będzie służyła jako miejsce urządzanych prób oraz jako garderoba w sam dzień przedstawienia. Dotychczas mieliśmy pod tym względem trudności b. wielkie. O ile na głównej sali będzie urządzana zabawa — w nowowybudowanej — będzie urządzany bufet. A wtedy główny budynek z mieszkaniem ks. wikarjusza nie będzie narażony na ewentualne zakłócenie spokoju.

Przez dzień w nowowybudowanej sali mogą odbywać się różne kursa; robót ręcznych, haftu, gotowania (a urządzona jest dość pomysłowa kuchnia wraz z piecykiem angielskim do pieczenia ciasta) Zebrania Akcji Katolickiej, organizacji religijnych mogą odbywać się z powodzeniem w tej sali. Jednym słowem (dwa słowa) postaramy się ją wykorzystać wszechstronnie.

Nie będzie stała samotnie to napewno. Jedynie w godzinach nocnych będzie pogrążona w ciszę i zasłużony wypoczynek. Ale teraz odwrotna strona medalu bo niestety, jest i taka. Nowe długi i obowiązek spłacania starych i nowych. No, zapewne. Często rozlegać się będzie i uderzać o moje własne uszy słowo: Płacić.! Przykre to słowo — jednak przyzwyczaiłem się już do niego w ciągu 10-letniego pobytu w par. Porąbka. Będziemy więc czynić zadość i słowu: Płacić!. Pociechą moją jedyną jest ten pewnik oczywisty, że więcej ma P. Bóg, aniżeli rozdał ludziom, a więcej mają dobrzy Parafjanie, aniżeli dotychczas ofiarowali na rzecz parafji.

Nadejdzie zima — nic już nie będziemy robili innego jak tylko spłacali długi — A są znaki na niebie i ziemi (czytaj: nawet wśród członków Dyrekcji Tow. Warszawskiego) że po chudych miesiącach nadejdą o ile nie odrazu całkiem tłuste, to jednak nieco już tęższe na wygląd miesiące!. Tak nawet!. A więc nie rozpaczajmy! Gdy tylko brać górnicza zarobi lepiej, to i moje długi wezmą w łeb! Co daj, Boże, amen!

Zacnym gospodarzom i obywatelom Porąbki, Kazimierza i Zawodzia na tem miejscu składam serdeczne „Bóg zapłać" za bezinteresowną pomoc okazaną mi przy rozbudowie Domu Katolickiego. Postąpiliście jak przystało na dobrych Parafjan, za co wam ślę swoje serdeczne podziękowanie.

Proboszcz parafji.

Od Redakcji

Notatka w Kronice z 1 listopada p. t. Nieuszanowa niedzieli nie dotyczyła rodziny Jeleńskich z Kazimierza.

Ogłoszenie.

Za korzystanie z sali w Domu Katolickim w celach dochodowych, ustalono następujące opłaty:

Za wynajęcie sali na zabawę tan.	zł. 15
„ „ „ na koncert .	„ 10
„ „ „ przedstawienie	„ 10
„ „ „ na akademję . .	„ 6
próby teatru amatorskiego . . .	„ 1

Zabawy taneczne w soboty i dni przedświąteczne nie mogą odbywać się. Zebrania partji politycznych w Domu Katolickim są niedopuszczalne. Uprzedzamy zarządy Stowarzyszeń i osoby organizujące teatry amatorskie, odczyty i akademje, że wystawianie utworów scenicznych, wygłaszanie odczytów i deklamacji obrażających moralność chrześcijańską, religję i kościół są nie dopomyślenia w Domu Katolickim.

Regulamin odnoszący się do wewnętrznego porządku, ochrony i konserwacji urządzeń umieszczony będzie w sali „Domu Katolickięgo" oraz w książce zamówień na wynajęcie sali.

Zastrzega się możliwość żądania uiszczenia opłaty z góry.

Kalendarzyk pracy K. S. M. Ż.
w Porąbce.

Dnia 5. XI. 1934 r. odbyło się w „Ognisku" posiedzenie Zarządu o godz 18-ej. Przewodniczyła drch

prezeska. Po odczytaniu protokółu i sprawozdania poszczególnych członków Zarządu omawiano o uroczystości obchodu 11-go listopada, w którym Kat. Stowarzyszenie ma wziąć czynny udział. Następnie omawiano o św. druhów 18-go listopada.

Dnia 6.XII.1934 r. o godz. 17-ej odbyło się w „Ognisku" zebranie Plenarne, na którym przewodniczyła drch. prezeska. Po zagajeniu i odczytaniu protokółu Ks. Patron wygłosił referat na t. Warunki dobrego małżeństwa. Następnie omawiano o uroczystości św. Stanisława Kostki, a także o wystawie zabawek choinkowych.

Zebranie zakończyła dr. prezeska hasłem: Sprawie służ! Druchenki! Następne zebranie Plenarne odbędzie się dn. 3-go grudnia o godz. 17-ej w „Ognisku".

Rocznice ślubów

od 16 do 30 listopada

dn. 16 Władysława i Heleny Żmudów z Grabocina
„ 16 Józefa i Alicji Staszowskich z Kazimierza
„ 16 Franciszka i Józefy Sosnierzów z Zawodzia
„ 16 Bolesława i Stanisławy Boroniów z Grabocina
„ 16 Stanisława i Ludwiki Pituchów z Ostrów
„ 17 Władysława i Marty Marcyzaków z Grabocina
„ 18 Franciszka i Otylji Walotków z Niemiec
„ 19 Marjana i Heleny Płazińskich z Pustkowia
„ 19 Stanisława i Stefanji Łangiewków z Zawodzia
„ 19 Jana i Michaliny Pączków z Pustkowia
„ 20 Jana i Anieli Górników z Kazimierza
„ 20 Władysława i Anny Stochelów z Porąbki
„ 20 Jana i Heleny Dudków z Niemiec
„ 20 Henryka i Natalji Sikorów z Porąbki
„ 20 Emanuela i Stanisławy Kopciów z Kazimierza
„ 20 Józefa i Walerji Heljaków z Porąbki
dn. 20 Wincen. i Władysławy Wiechowskich z Porąbki
„ 21 Aleks. i Hel. Łukow,vel Broniszewskich z Kaz.
„ 21 Mieczysława i Leokadji Pawiów z Grabocina
„ 21 Jana i Heleny Mularczyków z Kazimierza
„ 21 Józefa i Stefanji Aniołów z Grabocina
„ 21 Stanisława i Antoniny Nowaków z Porąbki
„ 21 Wojciecha i Genowefy Skrzypków z Grabocina
„ 21 Andrzeja i Anieli Kotosów z Grabocina
„ 22 Andrzeja i Bronisławy Hałatów z Pekinu
„ 22 Władysława i Marji Szewczyków z Porąbki
„ 22 Walerjana i Marji Kordeuszów z Niemiec
„ 22 Romualda i Wandy Szwajgrów z Kazimierza
„ 22 Jana i Julji Zajączów z Pustkowia
„ 23 Władysława i Agnieszki Głąbiów z Grabocina
„ 24 Wojciecha i Marji Potołów z Ostrów
„ 25 Stanisława i Marji Jurów z Kazimierza
„ 26 Władysława i Cecylji Nawrotów z Porąbki
„ 27 Władysława i Marji Szumilasów z Porąbki
„ 27 Ludwika i Heleny Szybków z Juljusza
„ 29 Wincentego i Janiny Mikułów z Pustkowia

Szczęść Boże!

„Chcesz być kochanym — **okaż się godnym** kochania! Dobrem powodzeniem, piękną żoną i dobrem winem nie trzeba się chwalić, bo szczęścia i żony będą zazdrościć, a wino wypić będą chcieli.

Ochrzczono.

dn. 28.X Janusza Watrałę z Pekinu
„ 28.X Bogusława Stanka z Porąbki
„ 28.X Irenę Gajewską z Pustkowia
„ 1.XI Jana Mydłowieckiego z Porąbki
„ 3 XI Waldemara Jaromina z Kazimierza
„ 4.XI Reginę Szewczykównę z Zawodzia
„ „ Włodzimierza Płazińskiego z Pustkowia
„ „ Renatę Zofję Sarotównę z Pustkowia
„ „ Kazimierza Kluszek z Porąbki
„ „ Zdzisława Wysockiego z Porąbki
„ „ Janinę Czekajównę z Porąbki

Pozdrowienia maluczkim!

M. NADOLSKA - HOŁUBSKA.

Obrazki z r. 1863.

(ciąg dalszy)

— To może kieliszeczek winka na wzmocnienie?

— Nie piję.

— Bardzo chwalebnie! Żeby to więcej takich duchownych, nie doszłoby do smutnego rozruchu. Władza stara się... po ojcowsku postępuje... Ale brak zrozumienia, brak dobrej woli...

— Czego on chce? W czem tu tkwi podstęp — rozmyślał kapłan.

— To też my bardzo dużo liczymy na duchowieństwo — ciągnął dalej baron — ksiądz proboszcz n. p. ma znajomości.... wpływy.... Czasem jedno w porę szepnięte słowo może dużo zrobić dobrego.

— A cóż znaczy słowo takiego jak ja biednego człowieka?

— O wiele, bardzo wiele. Mógłby proboszcz naprzykład szepnąć temu... Pawełkowi, że dość tułaczki po lasach. Władza jak ojciec przygarnie, przebaczy. Byle się upokorzyć, wyznać winę...

— Komu to ja mam mówić?... — spytał naiwnie ksiądz, patrząc w bok, na okno, o które biły fale gorącej ulewy.

— No temu... Pawełkowi... jak on się tam prawdziwie nazywa? — podsuwał żandarm.

— Nie wiem, o kim pan baron mówi.

— Więc ksiądz go nie zna? tego sławnego dowódcy partji? — Przecież to wasz bohater! Wstyd doprawdy.

— Skromnym sługa Boży, mojem zadaniem chrzcić, śluby dawać, udzielać ostatniej pociechy, chorych doglądać...

— Rannych opatrzyć — podsunął Szwarc.

— O i to się zdarzy! Wczoraj kowal siekierą przerąbał kolano prędko potrzebował pomocy. Pan Bóg pozwolił poratować! to takie szczęście bliźnich wspomagać!

— Szczególnie tych tam.... z lasu!

— Nie rozumiem.

Szwarc stracił udaną cierpliwość. c.d.n.

„Umysł dziecka jak goła tablica, co kto chce może na niej napisać"
Rodzice! Piszcie na tej tablicy po Bożemu!

Zawarli śluby.

dn. 27.X Bolesław Zaciera kawaler z Sielca z Edwardą Kaletówną panną z Pekinu
„ 27.X Edward Wawrzon kawaler z Krakowa z Wandą Rajchmanówną panną z Kazimierza
„ 28.X Zygmunt Działach kawaler z Janiną Kawoniówną panną oboje z Porąbki
„ 6.XI Stanisław Bobka z Zofją Szumilasówną oboje z Porąbki
„ 10.XI Teodor Pisarczyk kawaler z Grabocina z Władysławą Muchówną panną z Zawodzia.

Na nową drogę życia niech Bóg błogosławi!

Do trzydziestu lat żeni się człowiek sam, po trzydziestym roku żenią go ludzie, po czterdziestu żeni djabeł. Stąd mówią, że pierwsza żona od Boga; druga — od ludzi, a trzecia — od djabła!

Rocznice śmierci

od 16 do 30 listopada

dn. 16 ś.p. Franciszka Czarnuli z Ostrów
„ 17 „ Heleny Jarosowej z Pustkowia
„ 18 „ Adama Perka z Zawodzia
„ 18 „ Heleny Piątkówny z Kazimierza
„ 18 „ Wojciecha Krzemienia z Niemiec
„ 19 „ Marcelego Koziaka z Porąbki
„ 19 „ Edwarda Polaka z Porąbki
„ 19 „ Marcina Nogi z Grabocina
„ 19 „ Heleny Nowakowej z Porąbki
„ 20 „ Stanisława Pasonia z Zawodzia
„ 20 „ Bronisławy Kurkówny z Ostrów
„ 20 „ Józefa Leśniewskiego z Porąbki
„ 21 „ Józefy Wojciechowskiej z Kazimierza
„ 21 „ Marji Cichej z Grabocina
„ 22 „ Kostantego Bargła z Ostrów
„ 22 „ Franciszki Zającowej z Pustkowia
„ 23 „ Józefy Stolarskiej z Porąbki
„ 25 „ Katarzyny Florczykiewiczowej z Porąbki
„ 27 „ Karola Cyprysa z Niemiec
„ 28 „ Mieczysława Szwedowskiego z Porąbki
„ 28 „ Pawła Kajcy z Kazimierza
„ 28 „ Agnieszki Stobierskiej z Kazimierza
„ 28 „ Marji Hłondowej z Porąbki
„ 29 „ Józefy Marczewskiej z Porąbki
„ 30 „ Franciszki Dudkowej z Zawodzia
„ 30 „ Marji Pacholcowej z Grabocina
„ 30 „ Zofji Szydłowej z Grabocina

Niech odpoczywają w Bogu!

„Im górniej kto wyniesion, tem cięższy kres zgonu
Na mary jest okropne przejście z szczytu tronu.
Nie wynajdziesz człowiecze najmniejszej różnicy
Między prochem monarchy, a prochem woźnicy

Zmarli.

dn. 24.X ś.p. Jan Lupa z Grabocina lat 31
„ 27.X „ Zofja Grzesiakowa z Pustkowia lat 24.
„ 30.X „ Bogusława Krzemieniówna z Porąbki miesięcy 9.
„ 28.X „ Zofja Szurlejówna z Porąbki 9 miesięcy
„ 4.XI „ Wojciech Rupala z Pekinu lat 55.
„ 6.XI „ Rozalja Federowiczowa z Kazimierza lat 57

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!
„Bowiem raz tylko człek się na świat rodzi,
A śmierć na niego tysiąc razy godzi".

Kilka słów krytyki

z przedstawienia sztuki teatr. p. t. „Polowanie na Męża" urządzonego staraniem K.S.M.P. Żeńskiego w Kazimierzu, pod patronatem Ks. Niedzielskiego w dniu 21.X.34r.

Do wiadomości „Ogniska" niniejszą ocenę podaję. —

„Jak trudnymi do odtwarzania są sztuki Bałuckiego, wiedzą jedynie ci, którzy wgłębiają się w jego twórczość teatralną. Wielki kłopot sprawiają reżyserowi, jego drobiazgowe przedstawienie typów o indywidualnem coraz innym charakterze, oraz problematyczność trudnych akcyj, w których reżyser musi nurkować aby nakierować w ten sposób grę i tak przedstawić scenę by widzowie odeszli, zrozumiawszy sztukę dokładnie. W trudnej tej pracy jedyną pomoc reżyserowi może dać dobry materjał aktorski i techniczny.

....Podczas prób sztuki „Polowanie na męża" troszczyłem się by ją wystawić możliwie na jaknajwyższym poziomie artystycznym, co mi się prawie że udało. Bo jeżeli chodzi o ogólną ocenę sztuki, to wypadła ona b. dobrze (gdyby nie dwa momenty ujemne wyszłaby z uznaniem).

W grze ze swych trudnych ról wywiązali się aktorzy następująco: p. Dworniak, jako „Błażej" — typ prostego i szczerego chłopa, grał z prawdziwem zawodowem opanowaniem roli, to też w grze wyszedł stuprocentowo. Tak samo p. Kocemówna jako Kasia — pokojówka typ nibyto naiwnej, grała z werwą czem podbiła sobie serca publiczności, zasługując na uznanie. Babci rola bardzo trudna, serdecznej staruszki, którą podjęła się odtworzyć p. Kurpasówna — grając jak rutynowana artystka; p. Smorężanka jako Aniela wyszła b. dobrze, stwarzając niespodziankę, dobrem opanowaniem roli w tak krótkim czasie. P. Kurpas jako Leon, typ polityka któremu „miłość nie w głowie" dał się poznać jako wysoko wartościowy i dobrze zapowiadający się aktor. Pan Gocek, jako Walenty, ze swej trudnej roli wywiązał się również z uznaniem. Jedynie trochę bladziej wypadł p. Polak, jako Karol — typ lirycznie nastrojonego marzyciela, szewca, ale wina tkwi tu w nieopanowaniu pamięciowym roli. P. Trzasce M. jako dekoratorowi inspicjentowi należy się specjalne podziękowanie, że z tak ogromnego nawału pracy wywiązał się ku ogólnemu zadowoleniu. Ważną rolę odegrał w przedstawieniu ks. Patron Niedzielski, pokrzepiając na duchu aktorów podczas trudnych prób, zachęcając ich, a nawet, na narzekania, broniąc „prestizu" „srogiego" reżysera.

Kazimierz, dnia 22. X. 1934 r. *A. PAJĄK.*

Podziękowanie.

Panu A. Pająkowi, jako reżyserowi za trudną i mozolną pracę, oraz za wyratowanie nas z przykrej

sytuacji, przed samym wystawieniem sztuki, składa serdeczne podziękowanie

Zarząd
K. S. M. Ż.

Również p. H. Smorążance, króra podjęła się w tak krótkim czasie wyuczyć się roli i zastąpić nam chorą amatorkę oraz panom: M. Trzasce, W. Kurpasowi, E. Polakowi, za ofiarną pracę i tyle poniesionych trudów, przy dekoracji i urządzeniu sceny, a zwłaszcza p. M. Trzasce składa staropolskie Bóg „zapłać"

Zarząd K. S. M. Ż.

Ślub rzymski

W ostatnich tygodniach dawałem trzy śluby rzymskie parafijanom z Juljusza i z Kazimierza. Ślub rzymski to najpiękniejszy obrzęd religijny. Tchnie on powagą, na jaką tylko Kościół może się zdobyć w całej pełni. Właściwie ślubu udziela się przed mszą św. Bezpośrednio po połączeniu młodej pary węzłem dozgonnym wychodzi Kapłan z uroczystą Mszą św. w kolorze białym, a młoda para zajmuje zwykle miejsce na klęcznikach u stopni ołtarza.

Msza św. ma swój odrębny rytuał i ofiarowana jest na intencję młodych. W modlitwach mszalnych Kościół nawiązuje do związku, jaki zachodzi pomiędzy Chrystusem, a Kościołem i ten związek stawia Kościół jako wzór młodej parze.—Tak mąż niech miłuje żonę, jak Chrystus umiłował Kościół, a więc miłością ofiarną, pełną poświęcenia. Mąż winien być gotów nawet życie swe poświęcić dla żony, gdyby zaszła konieczna potrzeba po temu — tak jak Chrystus uczynił względem swego kościoła. We mszy św. jest również mowa o obowiązkach żony względem męża. Niechże ona będzie prawdziwą oblubienicą dla męża, tak jak kościół jest oblubienicą Chrystusową.

Niech mężowi będzie wierną jak kościół prawdziwy Chrystusowi Panu jest wierny po wszystkie czasy; niech mu będzie posłuszną we wszystkiem, co jest dobre i uczciwe; jak kościół Chrystusowi Panu.

Przepięknie przeprowadzona jest ta myśl, że małżonkowie tworzą jakby jedno ciało, jedną myśl — związek bowiem Sakramentalny łączy ich na całe życie — na chwile radosne i smutne, na dolę i niedolę, na uśmiechy i na łzy. A wzorem pożycia ma być też związek Chrystusa z oblubienicą swoją — z kościołem.

W czasie mszy św. po odmówieniu modlitwy „Ojcze nasz" kapłan uroczyście udziela błogosławieństwa od ołtarza, czytając ze mszału piękne modlitwy, w których prosi Boga o błogosławieństwo dla nowego związku małżeńskiego.

Po tem błogosławieństwie kapłan w dalszym ciągu odprawia Mszę św. Po komunji kapłańskiej zasila młodą parę chlebem żywota, jako-że potrzeba im siły zgóry na całe nowe życie, często pełne trudu, wysiłków i różnych prób. Po przyjęciu Kom. św. młodzi modlą się w klęcznikach, a kapłan kończy Mszę św. Na zakończenie Mszy św. przed udzieleniem wszystkim obecnym w kościele błogosławieństwa — wzywa jeszcze raz do siebie młodą parę i odmawia nad nią modlitwę, w której prosi Boga o długie i szczęśliwe życie dla małżonków i o godne spełnienie obowiązków życiowych.

Po tej modlitwie kapłan udziela wszystkim błogosławieństwa i odczytuje ostatnią ewangelję.

Msza ślubna jest skończona i ślub rzymski również.

Ślub rzymski jest tak piękny i nacechowany tak głęboką myślą religijną, ze każda wstępująca w związek małżeński para winna starać się o ślub rzymski. Najpiękniejszą pamiątkę, niezapomniane chwile na całe życie pozostawia po sobie ślub, podczas Mszy św. czyli tak zw. ślub rzymski. Panna młoda podczas ślubu rzymskiego jest jakby uprzywilejowana.

Do niej bowiem odnoszą się piękne słowa błogosławieństwa i życzenia, jakie kapłan odmawia we Mszy św. za nowożeńców. Przytoczę to błogosławieństwo w całości: „Niech w związku tym znajdzie (p. młoda) słodkie jarzmo wzajemnej miłości i pokoju. Wierna i czysta niech zawiera ślub swój w „Chrystusie" niech trwa w naśladowaniu świętych niewiast, niech będzie mężowi swemu miła, roztropna, wierna i długoletnia.

Niech żadnego z jej czynów sprawca złego nie śmie sobie przypisać; wytrwała w wierze świętej i w pełnieniu przykazań Twoich, niech z drogi tej nigdy nie schodzi, w jednym tylko pozostajac związku, niedozwolonych stosunków niech się strzeże, niech wzmacnia słabość swoją siłą karności, niech przez skromość będzie poważną, przez wstydliwość uszanowania godną a w świętej nauce biegłą, niech będzie płodną, doświadczoną i niewinną, do odpoczynku błogosławionych i do królestwa niebieskiego dojść niech zasłuży, oboje zaś niech ujrzą syny synów swoich, aż do trzeciego i czwartego pokolenia i do szczęśliwej dojdą starości".

Takiemi oto życzeniami i błogosławieństwem wyposaża Matka — kościół swe dzieci na nową drogę życia.

Humor.

Niezła wymówka.

— Ileż pani sobie liczy lat, panno Eulaljo?

— 25!

— Tak!! A w którym to roku pani się urodziła?

Tego nie pamiętam, przecież byłam wtedy takiem malutkiem dzieckiem.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski. **Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski.**

Kazimierz k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1-85